

Przyjaciele Henryka Prajsa



Oto moi przyjaciele z Góry Kalwaria. Chociaż byli kilka lat starsi ode mnie, znaliśmy się bardzo dobrze. Drugi z prawej strony w drugim rzędzie to Mojsze Rawski, natomiast Lajzer Benet stoi na samej górze. Siostry Wajnsztoka siedzą w pierwszym rzędzie; w drugim rzędzie stoi Ewa Zylberszporn oraz Róża Benet, kuzynki Lajsera. Mojsze Rawski i Lajzer Benet byli moimi najlepszymi przyjaciółmi. Byli starsi ode mnie o pięć lub sześć lat. Mojsze Rawski z zawodu był szewcem. Zanim wybuchła wojna, wyemigrował do Palestyny. Odwiedziłem go w 1965 roku, kiedy mieszkał w Netanji. Lajze Bent został w Polsce i nie przeżył wojny. Potrafił pięknie śpiewać. Podobno śpiewał nawet w bydlęcym wagonie, kiedy deportowano ich do Treblinki. Obydwoje moi przyjaciele należeli do Poalej Syjon. Wielu moich przyjaciół wyjechało przed wojną, wśród nich Mojsze Rawski. Zanim wyjechali byli halucnikami. Łączyli się w zespoły i podejmowali się najtrudniejszych zadań, bo chcieli być gotowi na to, co czeka ich w Izraelu. Na budowę nowego państwa. Wiedzieli, że początki są zawsze najtrudniejsze, więc uczyli się jak uprawiać ziemię i pracować w tartaku. Poznawali sztukę kamieniarstwa. Wiele nieprzyjemnej pracy. W Górze Kalwaria były dwa kibuce. Jeden należał do prawicowych syjonistów, innymi słowy do demokratycznych

syjonistów Grinbauma. Kibuc ten znajdował się w domu na rogu ulic Polnej i Dominikańskiej. Mieli dla siebie całe górne piętro. Wśród nich było wielu utalentowanych ludzi: na przykład malarka, która tworzyła pejzaże. Drugi kibuc był na ulicy Księdza Sajny, prowadzącej do rzeki. Nie pamiętam do kogo należał. Moja organizacja, Poalej Syjon Prawica, nie prowadziła kibucu w Górze Kalwaria. Jeśli ktoś z nas chciał dołączyć do kibucu musiał pojechać na wschód kraju. Sporo ludzi przygotowywało się do tego, ale wątpię, żeby ktokolwiek z nich naprawdę wyjechał. Ciężko było tak po prostu zostawić ojca, matkę, brata i pojechać. Nie brałem udziału w działalności kibucu.